

Ogłoszenia parafialne

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU 22.03.2020 r.

20 marca 2020

1. Dzisiejsza – już czwarta niedziela Wielkiego Postu – różni się nieco od pozostałych. W tradycji Kościoła nazywamy ją niedzielą **Laetare**, czyli niedzielą radości. Widzimy to nawet w zmianie postnego fioletu na różowy kolor szat liturgicznych. W połowie Wielkiego Postu Kościół wzywa wiernych do radości, aby wszyscy podejmujący trud przemiany serca wytrwali w tym niełatwym codziennym wysiłku.
2. Trwamy w wielkopostnej zadumie i rozważaniu męki Chrystusa. Nabożeństwo Drogi krzyżowej w piątek po Mszy Św. wieczornej.
3. Mimo że okres Wielkiego Postu jest w liturgii czasem uprzywilejowanym i raczej nie obchodzi się w tym czasie żadnych świąt i wspomnień, są jednak wyjątki od tej reguły. Należy do nich obchód **Uroczystości Zwiastowania Pańskiego**, którą będziemy przeżywali w najbliższą środę, 25 marca. W tę uroczystość celebруем początek naszego odkupienia. Syn Boży wcielił się w łono Najświętszej Maryi Panny, aby wyzwolić nas spod panowania grzechu i zła.
4. Pamiętajmy tego dnia o modlitwie nie tylko za poczęte dzieci, ale również za ich matki i ojców. Prośmy, abyśmy sami potrafili docenić dar życia, jaki otrzymaliśmy, i abyśmy potrafili tę wdzięczność okazywać i przekazywać dalej.
5. W związku z koronawirusem i odwołaniem rekolekcji wielkopostnych, pragnę zaprosić parafian jak i sympatyków naszego sanktuarium do skorzystania w najbliższą środę, 25 marca z sakramentu pokuty i pojednania. Spowiedź św. rozpocznie się o godz. 16:30.
6. Czas, który przeżywamy w związku z epidemią koronawirusa, ma wiele obliczy. Solidaryzujemy się z chorymi i objętymi kwarantanną. Niewątpliwie jest to czas, w którym wszyscy wzajemnie mobilizujemy się do odpowiedzialności za siebie i za innych. Dlatego ograniczyliśmy wyjścia z domu i podporządkowujemy się zaleceniom władz państwowych, sanitarnych i kościelnych, które podejmują trudne decyzje. Jest to również czas, który wyzwolił pokłady dobra w ludzkich sercach i wzajemną pomoc. Z uznaniem patrzymy na poświęcenie pracowników służby zdrowia. Dostrzegamy zaangażowanie wielu osób i całych rodzin w narodową modlitwę o zatrzymanie epidemii.

7. Dzisiaj stajemy również wobec wielkiego pytania o znaczenie niedzielnej Mszy św. w moim życiu. Wielu chrześcijan nie bierze w niej udziału, korzystając dla ważnych powodów z dyspensy biskupa diecezji. Cieszy wysoka oglądalność transmisji Mszy św. w mediach, cieszy modlitwa całych rodzin gromadzących się do słuchania Mszy św. w domu. Czy jednak ta sytuacja rodzi w nas autentyczny ból i głód Eucharystii, sakramentu Ciała Chrystusa? Czy trwając w domowym zaciszu, odczuwamy brak Mszy św.? – jeśli głód Eucharystii nie jest silny, wówczas jest powód do niepokoju. I jest to poważna przestrzeń do nawrócenia. Wiemy, że różnie bywało z Mszą niedzielą w naszym życiu. Czym będzie dla mnie Msza św., kiedy epidemia dobiegnie końca? Czy dostrzegam, że trudno jest mi żyć bez Mszy św., bez Komunii św.? – w tym czasie każdy z nas może sprawdzić temperaturę swojej wiary poprzez stopień tęsknoty za Komunią św.

8. W obliczu zagrożenia epidemią prosimy wszystkich, aby stosowali się do zaleceń służb sanitarnych. Ich celem jest zatrzymanie rozprzestrzeniania się koronawirusa. Prosimy również, aby osoby niespokojne o swój stan zdrowia z miłości do innych pozostały w swoich domach. O odpowiedzialne zachowanie i przebywanie w domach prosimy dzieci i młodzież. Przypominamy, że seniorzy, jako szczególnie narażeni na skutki zakażenia koronawirusem, jak również dzieci, młodzież wraz z opiekunami, osoby z objawami infekcji oraz wszyscy obawiający się zakażenia, mogą skorzystać z dyspensy od obowiązku uczestniczenia w niedzielnej Mszy św. Korzystający z dyspensy powinni w domu stanąć do dłuższej modlitwy osobistej lub rodzinnej, wykorzystując dostępne transmisje Mszy św.

9. Przypominamy, że Rada Stała Episkopatu Polski usilnie zachęca do przyjmowania Komunii św. na rękę ze względu na bezpieczeństwo. Zachętę tę potwierdzają lekarze i epidemiolodzy. Nie ma sensu dyskutować ze wskazaniem ludzi, którzy znajdują się na problematyce rozprzestrzeniania się epidemii. Nie wolno również porównywać obecnej epidemii z innymi epidemiami (np. dżumy), chociażby ze względu na zdecydowanie większą łatwość przekazywania koronawirusa od osoby do osoby. Biskupi polscy przyznali, że mamy do czynienia z sytuacją nadzwyczajną. Przyjmujący Komunię św. powinien wyprostowaną lewą swoją dłoń położyć na wyciągniętej przed siebie prawej dłoni. Przyjmujący Komunię św. powinien unieść Ciało Pana Jezusa do swoich ust i spożyć je na oczach rozdającego Komunię św.

10. Bardzo serdecznie dziękuję za ofiary składane na utrzymanie naszego kościoła, Bóg zapłać za wszelką pomoc i życzliwość.

11. Dziękuję Parafianom z Krosna za złożenie na ręce Pani Danuty Zapór ofiar na zakup kwiatów do Grobu Pańskiego w kwocie 1.100 zł.

12. Parafianom jak i Przyjaciołom naszego Sanktuarium życzymy udanej niedzielii błogosławionego tygodnia.

DEKRET

Arcybiskupa Metropolity Warmińskiego

ws. dyspensy od obowiązku niedzielного uczestnictwa we Mszy Świętej

dla wszystkich wiernych Archidiecezji Warmińskiej

W związku z wprowadzeniem stanu zagrożenia epidemicznego w Polsce, stosując się

do obowiązujących wskazań organów państwowych i służb sanitarnych oraz zgodnie ze „**Wskazaniami dla biskupów odnośnie do sprawowania czynności liturgicznych**

w najbliższych tygodniach”wydanymi przez Prezydium Konferencji Episkopatu Polski

w dniu 21 marca 2020 r., **udzielam wszystkim wiernym na terenie Archidiecezji Warmińskiej, z dniem 21 marca 2020 r., dyspensy od obowiązku niedzielного uczestnictwa we Mszy Świętej** (zgodnie z kan. 87 § 1, 1245 i kan. 1248 § 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego) **do Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, tj. dnia 12 kwietnia br., z zachowaniem III przykazania Dekalogu: „Pamiętaj, aby dzień święty święcić”.**

Skorzystanie z dyspensy oznacza, że nieobecność na Mszy niedzielnej we wskazanym czasie nie jest grzechem. Jednocześnie zachęcam, aby osoby korzystające z dyspensy trwały na osobistej i rodzinnej modlitwie. Zachęcam też do duchowej łączności ze wspólnotą Kościoła poprzez transmisje radiowe, telewizyjne lub internetowe.

Olsztyn, dnia 21 marca 2020 r.
Górzyński

Abp Józef

METROPOLITA

WARMIŃSKI

KOMUNIA ŚWIĘTA „NA RĘKĘ” CZY „DO UST”?

Nie wiemy, w jaki sposób udzielano Komunii św. podczas pierwszych Mszy św. Były one wpisane w rytuał uczt żydowskich. Błogosławieństwo chleba (dzisiaj: konsekracja chleba) następowało u początku uczy, potem miało miejsce wspólne jedzenie przygotowanych potraw, a błogosławieństwo kielicha z winem (dzisiaj: konsekracja wina) było dokonywane na koniec. Dość szybko ze względów praktycznych chrześcijanie przenieśli błogosławieństwo chleba na koniec uczy.

Jak wyglądała wtedy Komunia św.? Nie mamy danych, aby wykluczyć lub potwierdzić, że była podawana do ust albo na rękę. Warto wiedzieć, że na Bliskim Wschodzie popularny był zwyczaj będący wyrazem gościnności gospodarza, który karmił gościa własnymi rękoma, umieszczając symboliczny kawałek potrawy w jego ustach. Wydaje się prawdopodobne, że Jezus, postępując zgodnie z kulturą, w której żył, umoczony zgodnie z przekazem ewangelicznym w winie kawałek chleba włożył w usta Judasza (trudno nam sobie wyobrazić sytuację drugą: mokry kawałek chleba Jezus kładzie na dłonie Judasza). Zachowanie to nie było wszakże wyrazem szacunku przyjmującego względem Tajemnicy zawartej w otrzymywanym kawałku chleba, lecz gestem, poprzez który gospodarz wypowiadał swoją serdeczność względem obdarowanego. Równie dobrze mogło się zdarzyć, że apostołowie sami brali do rąk chleb łamany przez Jezusa.

Komunia św. w historii

W jaki sposób przebiegała praktyka Komunii św. w kolejnych wiekach? Nie udało się

odnaleźć świadectw o niej w pierwszych dwóch wiekach. Mamy jednak świadectwa pochodzące z wieków późniejszych. Szczególne znaczenie mają dla nas świadectwa świętych Ojców Kościoła.

Papież św. Leon Wielki (440-461) już w V wieku w komentarzach do Ewangelii według św. Jana w kontekście rozważania VI rozdziału (mowa eucharystyczna Jezusa) nawiązuje do Komunii św. podawanej do ust: „Przyjmuje się do ust to, co uznaje się przez wiarę”. Wydaje się, że mówi tu o zwyczajnej już istniejącej praktyce Kościoła udzielania Komunii św. Nie mówi tu w takim tonie, jakby wprowadzał nowy zwyczaj. Mający miejsce w 650 roku synod w Rouen dekretuje bardzo wyraźnie: „Nie kładźcie Eucharystii w ręce żadnego świeckiego mężczyzny czy kobiety, ale jedynie w ich usta”. Podobnie Synod w Konstantynopolu (691-692), znany jako in trullo, zakazał wiernym udzielania sobie Komunii św., przyjmując ją na rękę. Ponadto nakładał tygodniową ekskomunikę na każdego, kto uczyniłby to w obecności biskupa, kapłana czy diakona.

Z drugiej strony pojawia się znamieny tekst św. Cyryla Jerozolimskiego (315-386), który w ten sposób wyjaśniał sposób przyjmowania Komunii św.: „Przystępując do ołtarza, nie wyciągaj gładko ręki i nie rozłączaj palców. Podstaw lewą dłoń pod prawą niby tron, gdy masz przyjąć króla. Do wklęsłej ręki przyjmij Ciało Chrystusa i powiedz *Amen*. Uświęć też ostrożnie oczy swoje przez zetknięcie ich ze świętym Ciałem, bacząc, byś zeń nic nie uronił. To bowiem, co spadło na ziemię, byłoby jakby utratą części twych członków. Bo czy nie niósłbyś złotych ziarenek z największą uwagą, by ci żadne nie zginęło i byś nie poniósł szkody? Tym bardziej zatem winienesz uważać, żebyś nawet okruszyny nie zgubił z tego, co jest o wiele droższe od złota i innych szlachetnych kamieni”. Wprawdzie niektórzy badacze kwestionują autentyczność tego tekstu, ale inni z kolei przekonują, że podawane przez tych pierwszych wątpliwości pozwoliłyby zakwestionować wiele innych fragmentów pism Ojców Kościoła, gdyby nie zgadzały się z głoszoną przez danego badacza tezą. Wydaje się zatem, że w pierwszym tysiącleciu istniała również praktyka Komunii św. udzielanej na rękę. Również kard. Józef Ratzinger w swoich badaniach uznaje, że ta praktyka Komunii św. mogła istnieć aż do IX wieku.

Wiele światła wnosi jeszcze jedna wypowiedź jednego z Ojców Kościoła, a mianowicie słowa św. Bazylego Wielkiego (330-379): „Gdy zaś w czasie prześladowania jest ktoś zmuszony z braku kapłana lub diakona wziąć Komunię własną ręką, to nie jest to grzechem” (list 93). Okazuje się, że nawet jeśli zwyczajnie chrześcijanie przyjmowali Komunię św. do ust, to w sytuacji nadzwyczajnej, a taką stwarzał czas prześladowań, mogli przyjąć ją do swoich dłoni. Co więcej, świeccy chrześcijanie w czasach nadzwyczajnych mogli ją zanieść do domów, by nikt nie był pozbawiony Chleba Życia, nie mogąc Go przyjąć w sposób zwyczajny do ust z rąk kapłana. Ks. Paul McDonald pisze: „To samo stosowało się do zakonników, którzy żyli na pustyni, gdzie nie mogli korzystać z posługi kapłana, a nie chcieli zarzucić

praktyki codziennej Komunii św.”. Okazuje się więc, że w tamtym czasie ludzie świetnie rozumieli, że ważniejszy od zachowania zewnętrznej i uwarunkowanej kulturowo formy jest dostęp wiernych do Ciała Pana.

Wydaje się więc, że w starożytności chrześcijańskiej istniały równolegle obydwie praktyki przyjmowania Komunii św., choć wyraźnie w miarę upływu czasu praktyka ewoluowała w stronę udzielania Komunii św. do ust. Definitywnie została ona uznana jako jedyna możliwa forma udzielania Komunii św. w wieku IX i X. Z pewnością przyczyniła się do tego rosnąca z biegiem czasu świadomość niepojętej tajemnicy Boga żywego rzeczywiście obecnego pod postacią chleba konsekrowanego i dlatego chciano, by ręce dotykające Ciała Pańskiego również były rękami konsekrowanymi, a świeccy przyjmowali Komunię św. bez dotykania jej rękami (warto zwrócić uwagę na zmianę znaczenia przyjmowania do ust Komunii św. na przestrzeni wieków: jeśli przyjąć, że Judasz otrzymał Komunię św. do ust, było to wyrazem życzliwości Jezusa jako gospodarza względem przyjmującego; jeśli później chrześcijanie przyjmowali Komunię św. do ust, było to wyrazem respektu ze strony przyjmujących względem tajemnicy, z którą mają do czynienia). Z drugiej strony narastało w wiernych poczucie niegodności, by przyjąć w dłonie Ciało Pana. W kolejnych wiekach doprowadziło to z kolei do zaniku częstej Komunii św., a w pewnym momencie wręcz do niemożności patrzenia na Ciało Pańskie ze względu na własną niegodność (do dzisiaj z tego okresu pozostał pewien odruch: podczas podniesienia na Mszy św. niektórzy nie mają odwagi kontemplować uniesionego Ciała Pana Jezusa i natychmiast pochylają głowę, by na Nie nie patrzeć).

Praktyka Komunii św. podawanej do ust pozostała niezmienną aż do lat 60-tych XX wieku. Trzeba wyraźnie dodać: nie została ona zmieniona przez Sobór Watykański II. Nie mamy również żadnego dokumentu papieskiego, który zalecałby wprowadzanie podawania Komunii św. na rękę. Owszem, jest prawdą, że w niektórych regionach praktyka podawania Komunii św. na rękę została dopuszczona. Na jakiej zasadzie? – jest to osobne, niezwykle interesujące zagadnienie, które zbyt rozszerzy granice niniejszej wypowiedzi. Jedno jest bardzo jasne: Kościół bardzo zdecydowanie potwierdza: praktyka przyjmowania Komunii św. do ust jest najbardziej właściwym sposobem przyjmowania Ciała Pana.

W Polsce możliwość podania Komunii św. na rękę jest dopuszczona jedynie w przypadku indywidualnych osób, które o to proszą dla szczególnych racji. W czasie epidemii koronawirusa do przyjmowania Komunii św. na rękę wierni są wręcz zachęcani. Jednakże ma to miejsce wyłącznie ze względu na nadzwyczajne okoliczności, w których żyjemy.

Kilka spostrzeżeń

W kontekście niepokojów, które się pojawiły, i błędów powielanych w materiałach przekazywanych w komunikatorach elektronicznych, warto sformułować

następujące spostrzeżenia:

1. Nie jest prawdą, że Komunia św. przyjmowana na rękę jest świętokradztwem czy – jak ktoś zasugerował – „grzechem cięższym od aborcji” (słowa przypisane Matce Teresie z Kalkuty. Tych słów cały Kościół nie znalazł. Gdyby Kościół znalazł takie słowa u Matki Teresy, to albo by jej nie beatyfikował, albo zmieniłby praktykę w krajach, gdzie dopuszczono Komunię św. na rękę). Gdyby tak było, to musielibyśmy powiedzieć, że chrześcijanie przez 900 lat przyjmowali Komunię św. świętokradzko.
2. Komunia św., nawet gdyby była przyjmowana na rękę, nigdy nie jest „brana” przez przyjmującego. Ona zawsze jest „podawana” przez szafarza czy zwyczajnego, czy nadzwyczajnego. Bo Chleb Życia otrzymujemy od Ojca. My go sobie nie bierzemy.
3. Ktoś powiedział: „Nie jestem godny przyjąć Ciała Pana Jezusa na rękę”. Wtedy należy zapytać: „A czy naprawdę jesteś godny przyjąć Ciało Pana Jezusa do ust?” Poszukiwanie stanu serca, by być godnym przyjęcia Ciała Pańskiego czy to na rękę, czy to do ust, może być wyrazem wielkiej pychy. Komunia św. jest nam dana z nieba jako wielki dar nie ze względu na nasze zasługi, ale ze względu na to, że Bóg nas umiłował.
4. Symbolika gestu przyjęcia Komunii św. na rękę została ujęta w tekście św. Cyryla Jerozolimskiego. Dwie otwarte i złożone razem dłonie tworzą jakby tron, na który człowiek przyjmuje Ciało Chrystusa, by je za chwilę spożyć.
5. Symbolika gestu przyjęcia Komunii św. do ust prowadzi nas jednak znacznie głębiej. Biblia kryje w sobie wiele pięknych sugestii. Oto prorok Ezechiel w czasie swego powołania, kiedy miał spożyć księgę, usłyszał słowa: „«Ty więc, synu człowieczy, słuchaj tego, co ci powiem. Nie opieraj się, jak ten lud zbuntowany. Otwórz usta swoje i zjedz, co ci podam» (...) Otworzyłem więc usta, a On dał mi zjeść ów zwój” (Ez 2,8.3,2). Z kolei w Psalmie 81 czytamy: „Ja jestem Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej; otwórz szeroko usta, abym je napełnił” (Ps 81,11). Jeśli te teksty biblijne odniesiemy do przyjmowania Komunii św. do ust, odnajdziemy w tym geście niezwykłą symbolikę: oto Ojciec przez szafarza karmi swoje dzieci swoim najcenniejszym pokarmem – Ciałem Syna. Tak, przyjmowanie Komunii św. do ust wyraża nie tylko szacunek i respekt wobec Tajemnicy, ale również postawę dziecka, które przyjmuje Chleb Życia z rąk Ojca. Trudno się więc dziwić, że Kościół tak zdecydowanie chroni praktykę Komunii św. do ust także współcześnie.
6. W nadzwyczajnym czasie, jaki obecnie przeżywamy, biskupi polscy podjęli jednak decyzję, by umożliwić wiernym przyjmowanie Komunii św. na rękę. Mądrość chrześcijan, wypowiedziana w przywołanych powyżej słowach św. Bazylego Wielkiego, polegała m.in. na tym, że w każdych okolicznościach potrafili dostrzegać to, co w ich życiu jest najważniejsze. Kiedy w czasie prześladowań niektórzy mogliby być pozbawieni Chleba Życia, biskupi godzili się, by Ciało Chrystusa złożyć w dłoniach świeckich, by ci nieśli je innym. Jeśli

dzisiaj niektórzy mogliby być pozbawieni Chleba Życia tylko z tego powodu, że praktyka przyjmowania Komunii św. do ust została uznana za stwarzającą zagrożenie nie tylko dla katolików, ale dla wszystkich, to biskupi wyrazili zgodę na czasową zmianę praktyki Komunii do ust, byle tylko nikomu nie zamknąć dostępu do Chleba Życia i wyrazili zgodę na przyjmowanie Komunii św. na rękę. W sytuacjach nadzwyczajnych, a takie przecież przeżywamy, potrzebna jest również nadzwyczajna mądrość ludzi wierzących. Po zakończeniu prześladowań ten sam Bazyli Wielki powrócił do praktyki Komunii św. do ust. Po zakończeniu epidemii katolicy w Polsce powrócą do Komunii św. podawanej do ust. Bo wymowa tego rytualnego przyjmowania Komunii św. jest naprawdę piękna. I potwierdzona przez Kościół.